

Jakub MALIK

NACINANIE OWOCÓW SYKOMORY

Metafora nacinania owoców sykomory jest celną autoprezentacją roli, jaką widzi dla siebie Wojciech Kaczmarek nie tylko w świecie teatrologów, badaczy dramatu, znawców literatury, ale – szeroko rzecz ujmując – w świecie dzisiejszej kultury, stając się, jako humanista, jej współtwórcą i współuczestnikiem. Owoce sykomory są niejadalne, gorzkie, ale nacięte, gdy wypłynie z nich sok, stają się w przedziwny sposób słodkie. Tak do tworzywa literackiego, dramatycznego i teatralnego podchodzi autor książki *Przeniknąć człowieka. Chrześcijański horyzont dramatu i teatru XX wieku*¹. Chce – za radą św. Bazylego Wielkiego – ostrzem Słowa Bożego naciąć to, co dzisiaj gorzkie, wprowadzając tam wartości chrześcijańskie, aby mogła ujawnić się pełnia dzieła – jego wymiar ostateczny, eschatologiczny. Wojciech Kaczmarek do sykomory odnosi stan współczesnej kultury europejskiej, ze smutkiem konstatując: „W XX wieku owoce, jakie wydaje ta kultura, są gorzkie, zaprzeczają osiągnięciom, jakimi Europa dotąd się szczyliła” (s. 10). Zadaniem badacza będzie więc odkrycie na nowo transcendentnego wymiaru kultury.

Przeniknąć człowieka staje przed nami jako świadectwo pokory badacza, który nie chce promować siebie, ale dba o Prawdę, o odzyskanie chrześcijańskiego kontekstu, rudymenarnego dla kultury europejskiej, a dziś negowanego lub wstydliwie pomijanego. To zrównanie się z nacinaczem sykomor przypomina słowa, jakimi przedstawił się papież Benedykt XVI na początku swojego pontyfikatu, mówiąc o sobie jako o „zwykłym i skromnym pracowniku winnicy Pańskiej”². I rzeczywiście, książka Kaczmarka pokazuje, że badacz zajmujący się dzisiaj literaturą, czy szerzej – kulturą, ma zadania apostołskie: iść i głosić kerygmat, czynić uczniów, dawać świadectwo.

W dzisiejszej humanistyce mało jest wypowiedzi jednoznacznych, nierelatywizujących rzeczywistości, niepoddających się koncepcjom symplifikującym to, co ważne, mówiącym o nieostrości, o zamazywaniu konturów (moralnych, ideowych), o wszechogarniającej p l y n n o ś c i – zakorzenionych w prawdzie. Niewielu jest autorów nieakcentujących niepewności, zmienności i chimeryczności swoich twierdzeń. Mało także istnieje tekstów, które są jednolite metodologicznie, nieeklektyczne, które ukazują jednoznacz-

¹ Wojciech K a c z m a r e k, *Przeniknąć człowieka. Chrześcijański horyzont dramatu i teatru XX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, ss. 417.

² B e n e d y k t XVI, Przemówienie do zgromadzonych na placu św. Piotra (Watykan, 19 IV 2005), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 26(2005) nr 6(274), s. 3.

ność przekonań. Książka Wojciecha Kaczmarka jest właśnie taka. Autor nie unika stawiania trudnych pytań o status ontologiczny nadawcy i odbiorcy tekstu, a także o sam sposób istnienia dzieła literackiego jako ważnego nośnika słowa. Metodologia, którą się w interpretacjach posługuje i której jest niedościgłym znawcą – metoda (krytyka) kerygmaticzna (zwana także hermeneutyką kerygmaticzną), okazuje się w dzisiejszych czasach właściwie jedyną adekwatną metodą w przypadku, gdy chce się ukazać, że prawdy odwieczne nie umarły, lecz aktualizują się codziennie, mają istotny wpływ na pojedynczego człowieka. Badacz, chcąc niechcąc, musi dojść do antropologii objawionej, do odnoszenia tekstu do egzystencjalnej kondycji człowieka. Odejście przez Kaczmarka od głównego nurtu mód metodologicznych pomimo możliwości *sui generis* dyskryminacji przez znaczną część środowiska naukowego daje wypowiedź na miarę naukowego świadectwa. Potrzeba dzisiaj ludzi, którzy wierzą w to, co mówią, bo jedynie ta droga prowadzi do Prawdy. Zagrożenie relatywizmem, wizją p ł y n n o ś c i rzeczywistości, oderwanie od transcendencji, od pozaziemskiego kontekstu naszego działania domaga się stanowczej odpowiedzi – jedynie świadomie i dojrzałe przeżywane chrześcijaństwo może być znakiem dla współczesnego świata; deklarowane i śmiało głoszone jest stanowczą odpowiedzią na współczesną kulturę rozpadu wartości. W zakończeniu swojej książki autor stwierdza, że jego studia i artykuły wyrastają z potrzeby wyartykułowania różnicy między tym, co w kulturze istotnie chrześcijańskie, a tym, co jest chrześcijańskie tylko nominalnie lub nie ma z chrześcijaństwem nic wspólnego, „bo w dużej mierze osłabienie chrześcijańskiego paradygmatu w kulturze jest wynikiem «rozmycia się» zasadniczych cech chrześcijaństwa w religijności naturalnej, motywowanej jedynie chęcią życia bezproblemowego i zabez-

pieczonego przed cierpieniem i śmiercią” (s. 402).

Udało się Wojciechowi Kaczmarkowi zachować jednolitość tomu, a przecież nie ukrywa, że zestawił w nim teksty powstałe w różnych czasach i okolicznościach. Wywód autora jest jasny, czytelny. Poszczególne teksty wiążą się ze sobą bez retorycznie pustych zabiegów, które musiałyby tę spójność (na poziomie globalnym) wprowadzać. Kolejne partie tomu wynikają z siebie w sposób przekonujący. Całą zaś książkę możemy potraktować na kilka sposobów: jako zarys monograficzny filiacji chrześcijańskich w tekście dramatu i teatru, kształtujących się w dwudziestym i na początku dwudziestego pierwszego wieku (a nawet jeszcze pod koniec wieku dziewiętnastego – bo do tego czasu chętnie Wojciech Kaczmarek się odwołuje). Jest to też próba (dodajmy – udana) stworzenia personalistycznej teorii dramatu i wpisanej w to czytanie refleksji o kondycji człowieka współczesnego, zwłaszcza gdy autor pisze o c z ł o w i e k u z r e d u k o w a n y m, pozbawionym perspektyw wieczności, istniejącym w czasie s c h y ł k u r e l i g i i. Kaczmarek idzie tu za głosem swoich mistrzów intelektualnych (a także duchowych, egzystencjalnych): św. Jana Pawła II, Hansa Ursa von Balthasara (i jego teodramatyki), Mariana Maciejewskiego, ks. Józefa Tischnera oraz Ireny Sławińskiej. Osobiste wybory kształtują jego spojrzenie na sposób wkraczania transcendencji w egzystencję, w codzienność; mocno akcentują oddzielenie kwestii wiary i religii oraz postrzeganie literatury jako tekstu Boga. Tworzy to obraz człowieka zanurzonego (gr. *baptidzein*) w tym, co boskie. Dlatego nie dziwi deklaracja: „Wydaje mi się, że ma rację N. Frye, który w *Wielkim kodzie* mówi, że wszystko, co zostało napisane przez człowieka ma odniesienie do Biblii” (s. 11).

Choć głównym przedmiotem swojego zainteresowania autor uczynił dramat i te-

atr ostatnich (mniej więcej) stu trzydziestu lat, to bardzo ciekawe jest jego ujmowanie chrześcijaństwa jako tekstu, który istnieje nie tylko w postaci zaplecza kulturowego i rekwizytorni motywów pojawiających się w kulturze – jego ontologiczny i epistemologiczny sposób traktowania chrześcijaństwa jako wydarzenia dokonującego się „tu i teraz”. Osoba Jezusa Chrystusa jest w takim odniesieniu stale działająca i stale aktualizuje swoją śmierć i zmartwychwstanie dla każdego człowieka. Ujęcie takie istotnie różni się od sakrologii traktującej chrześcijaństwo jako religię, system wierzeń, mitów i rytuałów lub – co najwyżej – jako produktywną skarbnicę toposów i motywów. Nieprzydatna dla autora jest też wizja chrześcijaństwa jako moralizmu, monoteistycznego kultu religijnego czy ruchu społecznego o nastawieniu filantropijnym. Tu propozycja hermeneutyki kerygmatycznej okazuje się bardzo ożywcza dla czytania tekstów kultury, a Wojciech Kaczmarek to nie tylko jej użytkownik, ale także kreatywny współtwórca i kodyfikator, co widoczne jest w omawianej książce i co stanowi o jej ogromnej wartości. Założeniem badacza jest powrót do apostolickich korzeni chrześcijaństwa rozumianego jako wiara w Boga objawiającego w Jezusie Chrystusie swą miłość. W książce Kaczmarka chrześcijaństwo jest „Dobrą Nowiną, życiem w relacji do Chrystusa Zmartwychwstałego przepowiadanego przez Apostołów w kerygmacie” (s. 8).

Tom ma klarowną budowę. Autor posługuje się klasyczną metodą dedukcyjną, przechodząc od partii ogólnych, poprzez prawa zgodne z interesującym go chronotopem, aż do szczegółowych egzemplifikacji i rozwiązań. Daje nam to jasny, przejrzysty wykład, którego nie powstydziliby się Akwinata, z zachowaniem norm: integritas, consonantia, claritas, bez straty atrakcyjności tekstu. Mamy tu do czynienia z przemyślanym wykładem problemu – wykładem ujawniającym profesorską rękę wielolet-

niego wykładowcy uniwersyteckiego. Co ciekawe, książka może służyć jako „podręcznik” dla badaczy widzących w chrześcijaństwie korzeń kultury europejskiej.

Część pierwsza przedstawianej publikacji poświęcona została filozofii dramatu, jego teorii i historii, a nawet – jeżeli tak można rzecz określić – jego antropologii. I nie są to jedynie techniczne, pragmatyczne rozważania na temat scenicznego kształtu realizacji słowa dramatycznego ani uwagi o kondycji i status quo dramatu w dzisiejszej kulturze. To udana próba osadzenia samej istoty dramatu wśród głównych nurtów kulturogennych, próba, w której szczególne miejsce zajmuje chrześcijaństwo. Wojciech Kaczmarek przywraca relacyjny charakter sztuki, która ma być spotkaniem Słowa z człowiekiem; dotyka nie tylko sakralnego i rytualnego jego źródła, ale pokazuje ontologię dramatu jako swego rodzaju *theatrum Dei*. Dyskurs ten prowadzony jest i w ujęciu historycznym, i w uniwersalnych, ponadczasowych – a może pozaczasowych – wskazaniach ogólnych i wytycznych szczegółowych. Część ta stanowi bardzo twórcze rozwinięcie nie tylko metody kerygmatycznej Mariana Maciejewskiego, ale też teodramatyki Hansa Ursa von Balthasara. „Można powiedzieć, że Bogu podobna się teatr” (s. 53) – stwierdza Kaczmarek i daje tego objaśnienie: „Całe stworzenie opisane jest w sposób teatralny. Ale jeszcze bardziej teatralne w swym wymiarze jest zbawienie. [...] Dramatyczną religią jest przede wszystkim chrześcijaństwo, bo ono w swojej istocie ukazuje człowieka jako osobę, kogoś, kto jest zdolny do relacji, a na tym polega właśnie prawdziwa sztuka teatru” (tamże).

Część druga książki to – zgodnie z przyjętą metodą – uszczegółowienia tworzonej i (co ważne) rekonstruowanej przez Kaczmarka filozofii teatru. Prezentowane związki człowieka i jego habitatu ze światem teatru są w sztuce dramatycznej najważniejsze. Autor rozwija swoją opisywaną już wcześniej diagnozę kryzysu

antropologicznego, mającego początek w fin de siècle'owej Europie i rozwijającego się aż po dzień dzisiejszy. „Zredukowanie” człowieka oraz uprzedmiotowienie go stało się głównym efektem tegoż kryzysu. Próba wskazania rozwiązań – znowu nie tylko pragmatycznych i doraźnych, ale obejmujących całość egzystencji – to zwrócenie się ku „refleksji pionowej”, ku odnalezieniu życia w Bogu. Dramat i teatr mogą prowadzić do wkroczenia na drogę wiary, co Wojciech Kaczmarek skutecznie udowadnia. Pisze, że między dwiema możliwościami de facto pozornymi: ateistyczną, która jest dążeniem do postawy samobawczej, i religijną, otwierającą się na Boga, „istnieje dramatyczne w swej istocie przenikanie – jest nim wolność człowieka, totalna wolność, która pozwala mu być z Bogiem lub przeciw Bogu” (s. 119). „W odkryciu tego pomaga mu teatr i obserwowane napięcie między religijnością i bluźnierstwem” (tamże).

Trzecia część książki *Przeniknąć człowieka* zawiera wskazania metodologiczne dla badaczy dramatu, dla teatrologów chcących podjąć sposób myślenia wyznaczony przez Wojciecha Kaczmarka, który uznaje kontekst chrześcijański za właściwe odniesienie dla wszelkich tekstów kultury. Dla tych, którzy chcą traktować słowo artystyczne jak Słowo żywe, ta część książki będzie kompendium nie do przecenienia, zwłaszcza że autor daje tu niezwykle przejrzysty wykład dwóch komplementarnych ścieżek postępowania badawczego, dwa zestawy narzędzi, omawiając kerygmatyczną interpretację dramatu i teatru oraz teodramatykę Hansa Ursa von Balthasara.

Wszystkie te działania będą jednak wymagały przede wszystkim odniesienia się do chrześcijańskiej antropologii.

Przemiany rozumienia teatru, zmieniające się aspekty, perspektywę diachroniczną pokazał Kaczmarek w czterech rzutach, koncentrując się głównie na dwóch okresach historycznych – Młodej Polsce i PRL-u. Odnajdujemy tu studia o młodo-polskich przemianach obrazu Boga Ojca, postaci Chrystusa w dramacie, tęsknocie do transcendencji w PRL-u i odpowiedzi na tę tęsknotę, jaką w latach 1979-1989 był teatr religijny. Rozważania te pozwalają następnie autorowi zaprezentować w części piątej książki praktyczne realizacje tworzonej przez siebie metody w interpretacjach dramatów pięciu autorów. Wydaje się, że nazwiska Stanisława Wyspiańskiego, Jana Kasprowicza, Karola Huberta Rostworowskiego, Karola Wojtyły i Romana Brandstaettera dobrze opisują zakres zainteresowań badawczych Wojciecha Kaczmarka.

Reasumując, omawiana książka nie ma sobie równych w dzisiejszej humanistyce. Jest głosem odważnym w czasach relatywistycznie i oportunistycznie nastawionych do jasnej aksjologii, ważną wypowiedzią badacza, który nie waha się ujawnić swojego osobistego zapatrywania na rzeczywistość, w czym dorównuje największym koryfeuszom nauki. *Przeniknąć człowieka. Chrześcijański horyzont dramatu i teatru XX wieku* to pozycja bezwzględnie cenna dla każdego, kto chce poznać, na czym rzeczywiście polega rzetelna i pełna polotu praca humanisty. Jakby napisana wedle recepty św. Pawła: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (1 Tes 5,21).